

BORYS PASZKIEWICZ

VULTUS TRIFRONS, KRZYŻ I KSIĄŻĘ W HEŁMIE: TRZY ZAGADKOWE BRAKTEATY POLSKIE

Brakteaty są słusznie uważane za szczególnie trudny przedmiot badań numizmatycznych. Monety te, dominujące w obiegu pieniężnym Europy Środkowej XII i XIII w., a funkcjonujące w nim znacznie dłużej, są często anonimowe. Nawet położone na nich napisy, jeśli w ogóle występują, często nie pomagają w ich atrybucji, ponieważ nie zawsze odnoszą się do emitenta. Z tego powodu w studiach nad brakteatami pomocne są często metody bardziej archeologiczne niż historyczne, podobnie jak w mennictwie celtyckim. W rzeczywistości jednak badacz potrzebuje tu doświadczenia w wielu dyscyplinach, cechy, która wywiera wielkie wrażenie na czytelnikach prac Ewy Kolnikowej o mennictwie celtyckim.*

Przyjrzyjmy się bliżej trzem polskim monetom, które dostarczają nam wielu różnorodnych informacji, a nie były dotychczas badane.

1. *VULTUS TRIFRONS*

W skarbie z Krakowa, znalezionym w 1999 r., pojawiło się wiele nieznanych typów brakteatów. Ukryto go przypuszczalnie niedługo po r. 1240, ale atrybucja nowoodkry-

* Praca niniejsza w wersji angielskiej, zatytułowana *Vultus Trifrons, a Cross and a Prince Helmeted: Three Mysterious Polish Bracteates*, przeznaczona była dla tomu periodyku „Slovenska numizmatiká”, dedykowanego dr Evie Kolnikovej z okazji Jej jubileuszu. Niestety, została opublikowana (t. XVIII, 2007, s. 211–218) bez ilustracji, bez korekty autorskiej, ze zniekształconymi przypisami i bez liter hebrajskich użytych w opisie monety, praktycznie więc w kształcie uniemożliwiającym korzystanie z niej. Zdecydowałem się więc na powtórzenie publikacji *in extenso* w polskim przekładzie. Po napisaniu tej pracy w 2005 r. poruszane w niej zagadnienia pojawiły się w następujących publikacjach: W. G a r b a c z e w s k i, *Ikonaografia monet piastowskich 1173–ok. 1280*, Warszawa–Lublin 2007, s. 261; B. P a s z k i e w i c z, *Mieszek Władysławic i dwa początki śląskiej monety dzielnicowej*, [w:] *Kultura prawna w Europie Środkowej*, red. A. Barciak, Katowice 2006, s. 132–145; i d e m, *Najstarsze brakteaty śląskie: katalog brakteatów Mieszka Młodego i Bolesława Wysokiego*, Wrocławskie Zapiski Numizmatyczne, 2005 [2006], nr 2, s. 3–9.

Za przekład z języka angielskiego serdecznie dziękuję panu Michałowi Zawadzkiemu.

tych typów jest nadal dyskusyjna¹. Poważnym utrudnieniem badań tego znaleziska jest fakt, że trafiło ono w ręce prywatne i jest po kawałku rozprzedawane. Sześć lat po odkryciu nadal ujawniane są nowe typy. W kwietniu 2004 r. pojawił się interesujący brakteat ze skarbu krakowskiego z legendą TRIFRONS na łuku (litery TR w ligaturze). Ponad łukiem znajduje się niewyraźne wyobrażenie, być może zając biegnący w lewo. Pod łukiem jest głowa z trzema twarzami, jedna z nich na wprost, dwie pozostałe zwrócone w lewo i prawo. Waga, 0,04 g, jest nieznacznie zmniejszona przez uszczerbek, a w większym stopniu przez nieprofesjonalne czyszczenie, które usunęło wszystkie produkty korozji. Średnica brakteatu wynosi 15,2 mm².



Ryc. 1. Krakowskie (?), brakteat *Trifrons*, ok. 1220–1240.
Fot. autor. Skala ok. 2:1

Ten typ brakteatu był dotychczas nieznan. Jego wielkość, styl i technika wykonania wskazują, że moneta ta należy do tzw. grupy *Azimir*, brakteatów bitych, jak można przypuszczać, w Małopolsce (Kraków, być może też Sandomierz) w latach 1220–1240. Nie ma jasnej wskazówki, kto był emitentem tej monety. Napis niewątpliwie odnosi się do wyobrażenia poniżej. Głowę z trzema twarzami, *vultus trifrons*, uważać można za wyobrażenie Trójcy Świętej. Taka forma Trójcy, zamiennie z trójgłową postacią męską, pojawia się jednak dopiero w XIV w.³ Znacznie wcześniej, ale i w późnym średniowieczu, w podobny sposób były przedstawiane motywy ozdobne lub wyobrażenia demoniczne: np. we flamandzkim rękopisie z XV w. trójgłowa postać trzymająca klucz

¹ B. Haczewska, *Nieznanne brakteaty polskie z XIII wieku — informacja wstępna*, Notae Numismaticae — Zapiski Numizmatyczne, t. III–IV, 1999, s. 393–401; B. Paszkiewicz, *ALENA DVCTRIX — brakteat księżnej Heleny*, WN XLIV, 2000, z. 1, s. 55–62; S. Suchodolski, *ICAZIMIR DVX — brakteat Leszka Białego?*, WN XLIV, 2000, s. 63–8; B. Paszkiewicz, *Dwanaście monet ze skarbu krakowskiego*, [w:] *Imago narrat. Obraz jako komunikat w społeczeństwach europejskich*, red. P. Wiszewski i S. Rosik, Wrocław 2002, Acta Universitatis Wratislaviensis 2478, Historia CLXI, s. 305–319; B. Paszkiewicz, *A fable, a symbol or an imitation? Some dragons upon Polish coins from the 12th–13th century*, [w:] *Realita, představa, symbol v numismatické ikonografii*, red. D. Grossmannová i J. T. Štefan, Ostrava 2004, s. 97–102; B. Haczewska, B. Paszkiewicz, *Skarb z XII–XIII wieku z Krakowa — drugie zbliżenie (nieznane brakteaty polskie)*, Notae Numismaticae — Zapiski Numizmatyczne, t. V, 2004 [2006], s. 83–116.

² Za możliwość zbadania monety serdecznie dziękuję panu Tomaszowi Jagielle.

³ José Antonio Íñiguez Herrero, *La iconografía del Espíritu Santo en la Iglesia latina*, <http://www.arvo.net/includes/documento.php?IdDoc=3609&IdSec=606>; tam odnotowane liczne przykłady ze świata śródziemnomorskiego.

wyobraża Cerbera, strażnika Piekieł⁴. Ta dwuznaczność była powodem, dla którego papież Urban VIII, w ślad za zastrzeżeniami Soboru Trydenckiego, zabronił przedstawiania w ten sposób Trójcy Świętej⁵. Zakaz ten został powtórzony przez papieża Benedykta XIV w 1745 r.

Vultus trifrons z rzadka pojawiał się także w Polsce, jako motyw sztuki późnoromańskiej i wczesnogotyckiej. Możemy go zobaczyć np. na zworniku w katedrze wrocławskiej⁶, co prawda, w układzie nieco innym niż na monecie. Motyw ten znajduje się tam w zespole sakralnych wyobrażeń na sklepieniach w nawach bocznych. Wskazuje to na pozytywne a nie apotropaiczne znaczenie tego symbolu. W innych wrocławskich budowlach: w kościele Panny Marii na Piasku, joannickim kościele Bożego Ciała i w dworze księcia Ludwika I Brzeskiego, motyw ten gra czysto dekoracyjną rolę, podobnie jak w Kamienicy Hetmańskiej w Krakowie⁷. Nie może on tam bowiem przedstawiać Trójcy Świętej, bo w takim razie byłby umieszczony w bardziej poczesnych miejscach, np. w nawie głównej zamiast bocznej. Motyw *vultus trifrons* w innym układzie, podobnym do zworników, został wykorzystany na brakteacie węgierskim z literami B R, przypisywanemu królowi Béli IV (1235–1270; Huszár 197).

Wolno oczekiwać, że wyobrażenie w górnej części monety, ledwie czytelne i w dużym stopniu uszkodzone, powinno tworzyć całość z potrójną twarzą poniżej. Motyw ten może mieć pochodzenie fabularne, ale nie jestem w stanie wskazać jego literackiego pierwowzoru. Jeśli wyobrażenie to uznać za biegnącego zająca, to byłby to symbol grzechu, a *Trifrons* byłby równoważącym symbolem pozytywnym.

Moneta okazała się wyjątkowym świadectwem kultury literackiej i artystycznej. Siła tego świadectwa przemawia za ksiązęciem, albo nawet biskupim emitentem w Krakowie; mniej prawdopodobne jest, by takie motywy zostały stworzone w Sandomierzu, który w tamtym czasie był miastem prowincjonalnym. Zauważmy jednak, że kompozycja stempla jest analogiczna do tej z brakteatu typu *Flos*, który znalazł się w depozycie z Wąchocka (1974)⁸. Na monecie tej znajduje się ptak i palmeta, przedzielone pasem z napisem FLOS. Prawdopodobnie odnosi się on do świętego Floriana, a sama moneta mogła zostać wybita w cysterskim opactwie św. Floriana w Koprzywnicy⁹. Jest więc możliwe, że brakteat *Trifrons* jest również emisją klasztorną. Aby określić jego emitenta trzeba zatem odnaleźć legendę ilustrowaną zającem oraz motywem *vultus trifrons* — na razie musimy zadowolić się atrybucją opartą na kontekście archeologicznym.

2. KRZYŻ

Krzyż jest najpopularniejszym motywem na monetach średniowiecznych, toteż nie jest pomocny w określaniu ich proveniencji. W 1999 r., w największym zbiorze polskich brakteatów średniowiecznych w Muzeum Czapskich w Krakowie (oddział Muzeum

⁴ Paryż, Bibliothèque Nationale, MS. français 137, s. 55r.

⁵ D. Forster, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990, ryc. 16.

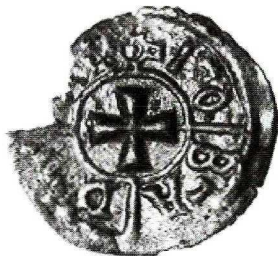
⁶ R. Kaczmarek, *Rzeźba architektoniczna XIV wieku we Wrocławiu*, Wrocław 1999, s. 73 i ryc. 18.

⁷ Kaczmarek, *Rzeźba...*, s. 228.

⁸ K. Białoskórska, *Wąchocki skarb brakteatów*, WN XXIX, 1985, z. 3–4, s. 172–173 (typ VI, ryc. 14).

⁹ B. Paszkiewicz, *Wąchocki „LOS” czy koprzywnicki Florian?*, WN XXXV, 1991, z. 3–4, s. 155–156.

Narodowego tamże), odnalazłem niepublikowaną wcześniej monetę z krzyżem kawalerskim i napisem otokowym +I O|B A|D V | \ E. Krzyżyk inicjalny jest pusty, z pierścieniem i kropką pośrodku¹⁰. Brakteat waży 0,196 g (wyszczerbiony) i mierzy w średnicy 17,4 mm. Moneta należała do zbioru Zygmunta Zakrzewskiego, ale nie wiadomo, gdzie ów znakomity kolekcjoner ją zdobył.



Ryc. 2. Śląsk, Mieszek Młody, brakteat z krzyżem, Wrocław, 1177–1178.
 Fot. H. Pieczul. Skala ok. 2:1

Brakteat jest stosunkowo duży w porównaniu do innych polskich płaskich brakteatów. Jego wielkość i styl stempla datuje go na ostatnią ćwierć XII w. lub pierwszą dekadę następnego stulecia. Skrócona legenda jest niemal w pełni zrozumiała. Imię św. Jana Chrzciciela często pojawia się na monetach książąt (dolno-)śląskich, ponieważ Jan był patronem zarówno katedry wrocławskiej, jak całej diecezji śląskiej i rodu Piastów Śląskich. W ostatniej ćwierci XII w. imię św. Jana było często używane w pełnej lub skróconej wersji, również jako IO BA (Fbg 484/14). Występuje ono także później, na monetach z pierwszej połowy XIII w., lecz bardziej skrócone, jako IOH albo S I. Imię księcia śląskiego Bolesława I (1163–1201, z kilkoma przerwami) pojawia się rzadko. Czasem występuje samotnie, jako *Bolez* (Fbg 496/17), innym razem jako *B dvx*, wraz z imieniem świętego patrona *Iohn* (Fbg 492/28). Na monecie z krzyżem widać *dv* oznaczające na pewno *dvx*, ale co oznacza *le*? Nasuwa się rekonstrukcja *He* jako *Heinricus*, co odnosiłoby się do Henryka I Brodatego (1201–1238), syna i następcy Bolesława I, jak niedawno zasugerowałem¹¹. Zachowane dolne fragmenty brakującej części napisu nie pasują jednak do litery H. Wyglądają jak wąskie *O* albo *C* i nieco nachylone *I*. Ale litery takie nie wskazują nam sensownego rozwiązania książęcego imienia.

Wkrótce potem zostały odkryte monety księcia Mieszka, wybite prawdopodobnie nie przez Mieszka Starego (1173–1177/9, 1181/96–1202), lecz przez jego bratanka Mieszka Młodego (Płatonogiego), księcia śląskiego (wrocławskiego) w latach 1171–1172 i 1177–1178, dzielnicowego księcia raciborskiego 1172–1177, księcia Raciborza i Bytomia 1179–1211, Opola 1202–1211 i wielkiego księcia Polski w Krakowie 1210–1211¹².

¹⁰ Nr inw. VII-P-8226.

¹¹ B. Paszkiewicz, *Trzy brakteaty z XIII wieku w Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie*, [w:] *Moneta medievalis. Studia numizmatyczne i historyczne ofiarowane Profesorowi Stanisławowi Suchodolskiemu w 65. rocznicę urodzin*, red. B. Paszkiewicz, Warszawa 2002, s. 435.

¹² B. Paszkiewicz, *Brakteaty Mieszka przez badaczy omieszkane*, WN XLVIII, 2004, z. 2, s. 205–214.

Monety te znane są głównie ze zbiorów i wyjątkowo tylko trafiają się w skarbach: dwa pojedyncze egzemplarze były w Głębokiem (powiat gnieźnieński, Wielkopolska, 1872) i w Anusinie (powiat radziejowski, Kujawy, 1919)¹³. Prawdopodobnie wynika to stąd, że nie są znane żadne depozyty z ziem pod władzą Mieszka. Imię księcia zostało zapisane na tych brakteatach jako DVX MESCO, DVX MES albo ME VRATI. Ostatni napis wskazuje, że Mieszek bił monety już podczas swoich krótkich rządów we Wrocławiu (*Wratislavia*) i musiał to być jeden z najwcześniejszych, jeśli nie pierwszy, przypadek książęcego mennictwa dzielnicowego w Polsce¹⁴. Pozostałe brakteaty Mieszka zostały prawdopodobnie wybite później, pod koniec XII w., podczas rządów tego księcia w Raciborzu. Ponadto litera *M* w skróconych wersjach imienia ma formę uncjalną, złożoną z litery *O* i dodatkowego łuku po prawej stronie. Właśnie resztki tego znaku widać na brakteacie z krzyżem, napis możemy więc odczytać jako $\Gamma^{\circ} O B^{-} A D^{-} V M^{-} E$ — zatem *Iohannes Baptista, Dvx Mesco*. Jest to zatem moneta Mieszka Młodego. Imię św. Jana Chrzciciela wskazuje, że moneta ta została wybita podczas jego rządów we Wrocławiu, w tym samym krótkim okresie co moneta ME VRATI. Widać teraz, że inna moneta brata Mieszka, Bolesława I, na której znajduje się krzyż z literami I O H N w kątach oraz B D V X w otoku (Fbg 492/28), jest prawdopodobnie następną emisją wrocławską po zmianie władcy w 1178 lub 1179 r. Wyraźnie rozwija ona ideową i formalną koncepcję Mieszkowego brakteatu z krzyżem.

Znamy więc co najmniej dwie monety¹⁵ Mieszka Młodego wybite we Wrocławiu w latach 1177–1178. Interesujące jest to, że te dwie monety nie występują w skarbach śląskich brakteatów tzw. grupy daszowskiej, która zawierała monety Bolesława I¹⁶. Być może, wskazuje to na szybkie wycofanie monet Mieszka ze śląskiego obiegu, gdy stracił on władzę we Wrocławiu.

3. KSIĄŻĘ W HELMIE

W Muzeum Czapskich miałem 15 kwietnia 2002 r. sposobność obejrzeć monety piastowskie ze zbioru księdza Józefa Długołęckiego¹⁷. Przyniesiono je tam, by mogli się z nimi zapoznać pracownicy muzeum. Wśród monet znalazł się interesujący egzemplarz typu dotychczas nieodnotowanego w katalogach. Jest to brakteat z szeroką męską głową na wprost, ze stożkowym nakryciem głowy i hebrajską legendą otokową אהחללחכ[ברכ]א. Można ją odczytać jako *[brach]ah ucalahah*, a dwie litery *alef* (א), początkowa i końcowa, są najprawdopodobniej ozdobnikami. Moneta waży 0,10 g, a jej średnica to 16,6 mm.

¹³ S. Kubiak, *Znaleziska monet z lat 1146–1500 z terenu Polski. Inwentarz*, Poznań 1998, poz. 34 i 2.

¹⁴ B. Paszkiewicz, *Moneta w źródle, czyli po co historykowi pieniądze?*, [w:] *Ad fontes. O naturze źródła historycznego*, red. S. Rosik i P. Wiszewski, Wrocław 2004, Acta Universitatis Wratislaviensis 2675, Historia CLXX, s. 344–346.

¹⁵ Zob. Paszkiewicz, *Moneta w źródle*, s. 345.

¹⁶ O etapach mennictwa śląskiego w XIII wieku, zob. B. Paszkiewicz, *Mennictwo śląskie wobec „rewolucji handlowej” XIII wieku*, [w:] *Kultura średniowiecznego Śląska i Czech. „Rewolucja” XIII wieku*, red. K. Wachowski, Wrocław 1998, s. 35–49.

¹⁷ O innej monecie ze zbioru księdza Długołęckiego, zob. Paszkiewicz, *Brakteaty Mieszka*.



Ryc. 3. Polska wschodnia (?), brakteat z hebrajską legendą, pierwsza połowa XIII w.
Fot. H. Pieczul. Skala ok. 2:1

Moneta ta nie jest jednakże całkiem nieznaną. Egzemplarz ten został opublikowany w 1924 r. przez Tadeusza Przytkowskiego, który widział go w Muzeum Diecezjalnym w Kielcach. Podał on jego dane pomiarowe jako 0,09 g i 17 mm. Przytkowski uzupełnił też brakujące litery i objaśnił napis jako „błogosławieństwo i pomyślność”, pomijając dwa alefy¹⁸. Przytkowski zamieścił opis tej monety w artykule o brakteatach ze skarbu z Brzegów (1916), przechowywanych w tym muzeum, ale wyraźnie zaznaczył: „nie ma on żadnego związku z wykopaliskiem w Brzegach”. Mimo to Marian Gumowski opisał tę monetę w swojej monografii monet hebrajskich w średniowiecznej Polsce z adnotacją „vielleicht aus Brzegi an der Nida”. Według niego, były dwa brakteaty tego typu. Pierwszy z nich, ów rzekomo pochodzący z Brzegów, miał być przechowywany „in den diversen Sammlungen in Kielce”, a drugi znajdował się w zbiorze Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Gumowski przekreślił też hebrajską legendę i przypisał monetę Przemysłowi II, księciu wielkopolskiemu (1279–1296) i królowi Polski 1295–1296¹⁹.

Nie wiemy nic o drugim egzemplarzu, który Gumowski widział na Uniwersytecie Jagiellońskim. Obecnie nie ma tam takiej monety. Być może zaginęła w czasie II wojny światowej, ale, jak widzimy, informacje Gumowskiego nie są pewne. Dzięki zdjęciu opublikowanemu przez Przytkowskiego można stwierdzić, że moneta Długołęckiego jest tą samą, którą opisali Przytkowski i Gumowski w przedwojennym Muzeum Diecezjalnym w Kielcach. Kielecki zbiór diecezjalny również zaginął i nie wiemy, w jaki sposób moneta dostała się do kolekcji Długołęckiego. Monety z niektórych zbiorów kościelnych były rozprzedawane w czasach rządów komunistycznych, które konfiskowały własność fundacji mających utrzymywać instytucje kościelne. Tak było w Muzeum Diecezjalnym we Włocławku i na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, mogło być tak i w Kielcach.

Józef Długołęcki urodził się 6 maja 1920 r. w Bytomiu na Górnym Śląsku i od 1945 r. był członkiem Zakonu Salezjanów. Po ukończeniu seminarium duchownego w Krakowie pracował w szkole w Oświęcimiu, a następnie w parafiach w Ostrzeszowie i Miłoradzicach pod Lubinem, w seminarium w Marszałkach pod Ostrzeszowem, w parafiach Pogrzebień pod Raciborzem i powtórnie w Oświęcimiu, w seminarium

¹⁸ T. Przytkowski, *Wykopalisko monet XIII w. w Brzegach n. Nidą*, część 4, *Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne*, 1924, s. 71.

¹⁹ M. Gumowski, *Hebräische Münzen im mittelalterlichen Polen*, Graz 1975, s. 98, nr 320.

salezjańskim w Krakowie, w Twardogórze na Dolnym Śląsku i w końcu przez kilkanaście lat w szpitalach w Kolonii i Bonn w Niemczech. Ostatnie lata życia spędził na emeryturze w Krakowie, gdzie zmarł 10 czerwca 2004 r.²⁰ Choć nie publikował wiele, był dobrze znany wśród numizmatyków i archeologów z rozległej wiedzy i wielkiej uczynności. Pobyt w Niemczech od 1974 r. oddalił go od zajęć kolekcjonerskich i jego zbiór prawdopodobnie już się wówczas nie powiększał. Można więc przypuszczać, że ów brakteat został nabyty przed r. 1974.

Atrybucja Gumowskiego była przypuszczalnie spowodowana hebrajską legendą, gdyż badacz ten był przekonany o wielkopolskim pochodzeniu wszystkich polskich monet z hebrajskimi napisami. Innym powodem mogło być błędne przypisanie do znaleziska, ponieważ skarb z Brzegów został zdeponowany stosunkowo późno, prawdopodobnie w latach siedemdziesiątych XIII w.²¹ Oba założenia były jednak fałszywe: nie tylko brakteat nie został znaleziony w skarbie z Brzegów, ale odkryto monety z hebrajskimi napisami pochodzące z całą pewnością spoza Wielkopolski, bite w Raciborzu²² i w Krakowie²³. Brakteat może więc pochodzić sprzed drugiej połowy XIII w. i nie z Wielkopolski, ale z innej polskiej dzielnicy.

Hebrajskie napisy zaczęły pojawiać się na polskich monetach po ok. 1175 r. podczas panowania Mieszka III Starego, wielkiego księcia Polski w latach 1173–1202 (z kilkoma przerwami). Występowały one rzadziej lub częściej, obok legend łacińskich, do końca XIII w. na monetach bitych w Wielkopolsce, Opolskiem, Krakowskiem i prawdopodobnie na Pomorzu Gdańskim, a być może też na Mazowszu i w Sandomierskiem, a więc dzielnicach, których mennictwo jest słabo rozpoznane. Rzadko zawierają one imiona władców lub żydowskich przedsiębiorców mennicznych, najczęściej natomiast stereotypowe pozdrowienia i błogosławieństwa, takie jak *bracha u ha calacha*. Męska głowa *en face*, najprawdopodobniej księcia, często pojawia się na monetach polskich od drugiej połowy XII w. i w późniejszych dekadach. Stożkowy hełm jest pospolitym elementem książęcych wyobrażeń. Z tego powodu atrybucja monety pozbawionej imienia emitenta, miejsca wybita i kontekstu archeologicznego, pozostaje niepewna. Nawet styl rytownika stempla nie ma żadnych cech wyróżniających. Wielkość i wygląd ogólny monety pozwalają na datowanie jej na pierwszą połowę XIII w. Można przypuszczać, że skoro różni się ona od monet, które znamy ze Śląska, Opolskiego, Krakowskiego i Wielkopolski, to prawdopodobnie została wybita na Kujawach, Mazowszu albo w Sandomierskiem.

Udało się więc określić monetę z krzyżem, co prawda pozbawioną kontekstu archeologicznego, ale opatrzoną treściwą legendą i znajdującą analogie. Gorzej powiodło się z monetą *Trifrons*, o z grubsza znanej proveniencji, ale bez zrozumiałych odniesień do emitenta. Porażką natomiast zakończyła się próba atrybucji ostatniej monety, z braku zarówno archeologicznych jak i historycznych danych.

²⁰ Życiorys ks. Długołęckiego, ale uwzględniający tylko jego pracę duszpasterską, zob. Jan Lis, <http://donbosco.pl/?id=35&db=archiwum&g2id=93>, <http://www.sdb.krakow.pl/?id=35&db=archiwum&g2id=93>.

²¹ Inwentarz skarbu z Brzegów zob. K u b i a k, *Znaleziska monet...*, nr 7. Data zdeponowania skarbu (po 1285) została określona na podstawie monety uznanej za saską, ale najprawdopodobniej moneta ta została błędnie zakwalifikowana, a skarb ukryto ok. 1275–1280 r.

²² B. P a s z k i e w i c z, *Pieniądz górnośląski w średniowieczu*, Lublin 2000, s. 106–108.

²³ H a c z e w s k a, P a s z k i e w i c z, *Skarb z XII–XIII wieku...*

SKRÓTY

Fbg — F. Friedensburg, *Schlesiens Münzgeschichte im Mittelalter*; Codex diplomaticus Silesiae, t. XII, XIII, XXIII, Breslau 1887–1904 / F. Friedensburg, *Die schlesischen Münzen des Mittelalters*, Breslau 1931

Huszár — L. Huszár, *Münzkatalog Ungarn von 1000 bis heute*, Budapest-München 1979

Str — K. Stronczyński, *Dawne monety polskie dynastji Piastów i Jagiellonów*, cz. I–III, Piotrków 1883–1885

Kontakt z autorem:

Instytut Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego

ul. Szewska 48, 50-139 Wrocław

borys.paszkiwicz@poczta.fm

BORYS PASZKIEWICZ

VULTUS TRIFRONS, A CROSS AND A PRINCE HELMETED: THREE MYSTERIOUS POLISH BRACTEATES

(Summary)

1. *VULTUS TRIFRONS*

In the Cracow hoard found in 1999 (and deposited probably soon after 1240) an interesting bracteate appeared. It bears an arch inscribed with TRIFROIS (the letters TR ligatured). Above the arch, there is perhaps a hare running left. Under the arch, there is a head with three faces, one of them facing, the two others being turned to the left and right. The weight, 0.04 g, has been slightly diminished by wastage, and to a larger degree by unprofessional cleaning. The bracteate is 15.2 mm broad.

The coin's size, style and the technique of the die-sinker imply that this coin belongs to the group struck probably in Cracow, perhaps also in Sandomierz, between c 1220–40. The inscription obviously refers to the figure displayed below. The head with three faces, *vultus trifrons*, would be taken as a representation of the Holy Trinity but there were also similar decorative motives or demoniac figures. It is to be expected that the figure in the upper part, hardly legible and damaged, should make a whole with the triple face below, e.g. as a fairy motive.

The coin turned out to be exceptional evidence for the literary and artistic culture. The force of this evidence weighs in favour of a ducal, or even an episcopal issuer in Cracow; it is less probable that such motives were utilised in Sandomierz, which was a provincial town at that time. To find its issuer one must find the legend illustrated by the hare and *vultus trifrons*. Before we find it, we have to settle for the attribution based upon the archaeological context.

2. A CROSS

In the Czapski Museum in Cracow (a branch of the National Museum there), there is a previously unpublished coin with the cross patée surrounded by the legend +ΓO|B̄A|D̄V|M̄E. The coin weighs 0.196 g (it is chipped), and is of 17.4 mm in diameter. The coin belonged to the Zygmunt Zakrzewski bequest, but its find provenance remains unknown. The bractetate's size and style point to the last quarter of the twelfth century or the next decade as the time of

the bracteate's origin. The legend stands for *Iohannes Baptista, Dvx Mesco*. In the last quarter of the twelfth century St. John's name was often placed upon Silesian coins because John was the patron saint of Wrocław Cathedral as well as of the Silesian Piast lineage. *Mesco* was probably not Grand Duke Mieszek III of Poland (1173–1201, with several breaks) but his nephew Mieszek the Young (or the Stumbler), duke of Silesia (Wrocław) in 1171–2 and 1177–8, the duke of Racibórz between 1172–1211, of Opole 1202–11, and the grand duke of Poland in Cracow 1210–11. We knew one coin struck in Wrocław by him, and this is the other, both of them being probably struck in 1177–8 as the first Polish appanage coinages. It is interesting that these two coins did not occur in hoards of Silesian bracteates of the so-called Dahsau/Daszów series that contained coins of Boleslaus I struck after 1178. Perhaps it indicates a rapid withdrawal of Mieszek's coins in Silesia after he lost power in Wrocław.

3. A PRINCE HELMETED

In the collection of late Rev. Józef Długołęcki in Cracow there was a bracteate with a broad male head facing, dressed with a conical head-dress, and surrounded by the Hebrew legend א[ברכ]הווצלחא (*[brakh]ah u tsalakhah*, the two letters *aleph* perhaps being ornaments). The coin weighs 0.10 g and is of 16.6 mm diameter. This very specimen was published in 1924 by Tadeusz Przykowski who had seen it in the Diocesan Museum in Kielce. Next Marian Gumowski misinterpreted the same coin as a part of the Brzegi bracteate hoard (1919), but later this coin disappeared from Polish coin catalogues.

Hebrew inscriptions upon Polish coins started to be utilised after *c* 1175 during the reign of Mieszek III the Old. They occurred more or less often, alongside Latin legends, until the end of the thirteenth century, upon coins struck in Great Poland, Racibórz, Cracow and probably Gdańsk Pomerania, and perhaps also in Masovia and Sandomierz, provinces of which the coinages are hardly known today. They rarely present names of rulers or Jewish mint-entrepreneurs, but most often they form stereotypical greetings and blessings such as *brakha u ha tsalakha*. The male head facing, most probably of a duke, is often shown upon Polish coins from the second half of the twelfth century and from the following decades. A conical helmet is a common element of princely images. Thus the attribution of the coin which is without the names of the issuer or of the minting place, and without archaeological data about its provenance, remains uncertain. Even the style of the die-sinker has no distinctive features. The size and the general appearance of the coin allow it to be placed in the first half of the thirteenth century. One can also suppose that as it differs from coins we know from Silesia, Racibórz–Opole, Cracow and Great Poland, it probably was struck in Kuyavia, Masovia or Sandomierz provinces.

A full English text of this study one can find in the journal *Slovenská numizmatika*, vol. 18, 2007, pp. 211–218, but misprinted without illustrations and the Hebrew lettering.